

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Środa 6 marca 1861.

No. 55.

Poznań, 5 marca. Bezpośrednio po zakończeniu nad adresem pruskiej izby poselskiej, powtórzyli byli próbki sądów dziennikarstwa zagranicznego o polskiej poprawce i toczony nad nią dyskusji, ograniczając oczywiście na większych dziennikach które widywać miały sposobność. Korespondent z Ziemi Michałowskiej, którego list, poniżej zamieszczony, zwraca uwagę na to, że zaiste jakiej, w tym upatrywać, żeśmy po większej części nieprzychylnie sady przywieśli, a o przychylnych zaś nie bierze w obronę, przyznajemy, iż nie zdarza nam sposobność widywania Gazety Medyolańskiej, z której przytacza ustępy bardzo nam przychylnie. O wyjątku nie wątpiliśmy ani na chwilę, obstajemy wszelako przy tym, że chwilowe usposobienie nie tylko dziennikarstwa w ogóle wziętego, ale nawet włoskiego parlamentu, jest usposobieniem dyplomatycznego schlebienia Prusom i zyskania sobie tym sposobem moralnego sprzymierzenia wśród groźnych dla włoskiej sprawy Niemiec. Ze przychylnym usposobieniem drobna dla Włoch sprawa drobnego Ks. Poznańskiego, korzystnie w dziennikarstwie włoskim przedstawiona być nie może, prostym jest rzeczy następstwem. Nad wyjątkami cieszymy się oczywiście, co nie wątpim, że się one kiedyś staną znów prawdziwym. Co do innego dziennikarstwa, przytaczaliśmy, co do własnie pod ręką. Później, dla nawątu innych przedmiotów, wypadło nam pomijać dalsze zagranicznego dziennikarstwa wzmianki o tym przedmiocie.

Naj. Pan raczył mianować wiceprezidenta sądu apelacyjnego hr. Schweinitza w Poznaniu pierwszym prezydentem sądu nadradzcę sprawiedliwości de Rège z Berlina wiceprezydentem sądu apelacyjnego w Poznaniu, pozostawiając natomiast rangę dotychczasową, tajnego nadradcy sprawiedliwości.

Berlin, 4 marca. Na posiedzeniu izby poselskiej dnia 4 marca, stało na porządku dziennym trzecie sprawozdanie komisji petycyjnej. Po załatwieniu niektórych mniej ważnych petycji, weszła się ważna rozprawa nad petycją Heine z Bitterfeldu wnoszącą o przekazanie niemieckiej centralnej Prusom. Ze strony partii feodalnej przemawiał pan Wagener, twierdząc, że partya jego jest także zdania, że w Niemczech nie jedno należy poprawić, ale i sam kraj ma to silne przekonanie, że jedno Niemiec przez i za pomocą panujących może być do skutku doprowadzona. Dla tego też radzi nie zrywać z Austryją, przynajmniej czas gdzie taki Benedek potrzebniejszym się dla Niemiec jak np. pan Karłowitz. Po nim zajmował głos posłowie Waldeck, baron Vincke i kapelan Berg. Pan Vincke starał się udowodnić, że cesarstwo austriackie liczy tylko 7 milionów Niemców, a 28 milionów Słowian, Polaków itd., nie może stanąć na czele Niemiec, bo wcale nie jest państwem niemieckim, nie pojmując nawet jak można interesie niemieckim z Austryją iść, czy można Węgry Niemiec liczyć? Za nieobecnego ministra spraw zagranicznych, barona Schleinitza, przemawiał minister spraw wewnętrznych, hrabia Schwerin. Powiedział on, że rząd nie może się żadną polityką konjekturalną, ale raczej polityką realną; polityka ta zadaje sobie w każdej chwili, czego wymaga interes prusko niemiecki, i działa na jego korzyść. Pójdzie ona tak daleko z Austryją, dopóki jej interes nie będzie. Ażeby być w stanie przysłużyć się Niemcom, które zagrażają Niemcom, stawić czoło, trzeba jest wzmocnić żywioł niemiecki w Austrii. Taka polityka Prus. Rząd znajdzie się na swém miejscu, skoro dojdzie do działania.

W frakcyi Mathisa zażądał poseł Karłowitz wniosku o wydanie prawa o odpowiedzialności ministrów. Wniosek ten większość odrzuciła, dla tego poseł Karłowitz wystąpił z ową frakcyją; a nawet jeżeli zawierzyć podjętą pogłoskom obiegającym w kołach poselskich, uważać frakcyją Mathisa zupełnie za rozprzężoną.

Berlin, 4 marca. Nie wiem jak daleko sięgają najnowsze wiadomości z Warszawy, nadmienię więc na wszelki wypadek, że tutaj miano w kołach dyplomatycznych te same wiadomości, sięgające do wczoraj, godziny trzeciej po południu. Wedle nich odbył się sobotni pogrzeb wśród niezliczonych tłumów i z jak największą uroczystością. Spokój zewnętrzny panował zupełny. Porządek i cała potoczna władza policyjna, oddane były w ręce obywatelskiemu, na którego czele stał pan Andrzejowski. Straż bezpieczeństwa tworzyła młodzież akademickich zakładów. To wszystko było jednak oczywiście tymczasowe, aż do dzisiejszego poniedziałku, przez który Gorczakowa przyzwolone. Co potem, nie wiadomo, ale myślimy, że nam, ale zapewne i samemu cesarzowi, bo wszyscy nad wszystkich królów i cesarzów i od nich sprzątnię Kierownik i Sędzia, który w ręku swoich losy narodów i światów waży. W dniach weźmie udział cała tutejsza społeczność w uroczystym nabożeństwie za ofiary pomordowane w Warszawie w dniach 25 i 27 lutego. Słyszę, iż inicjatywa

i urządzenie tego żałobnego obchodu wychodzi od sejmowego koła polskiego.

Prezes sejmowego koła polskiego, hrabia Cieszkowski, który zwykł bardzo często zgromadzać u siebie na obiad to tych to owych członków tego koła i bawiących czasowo w Berlinie rodaków, dawał w ubiegłym tygodniu obiad parlamentarny, na którym także różni niemieccy członkowie izby poselskiej się znajdowali. Wymieniano mi jako gości: marszałka izby Simsona i wicemarszałka Grabowę; zacnego Harkorta; Pindera, nad wyraz szczęśliwego tłumacza Pana Tadeusza; Rönnego, niegdyś ambasadora pruskiego w Stanach Zjednoczonych; starszego Reichenspergera (z Kolonii).

Powiadają dziś sobie w kołach dyplomatycznych, że gabinet pruski wyteżga ku temu swoje usiłowania w Petersburgu, żeby wstrzymać cesarza Aleksandra od wszelkich ustępstw dla partii polskiej, z Warszawy idącego. Nie wiem oczywiście czy to prawda, lubo znajduję zupełnie prawdopodobnym ze strony mężów stanu, którzy ten gabinet składają i systemu, który nim kieruje.

Wniosek sejmowy pana Łyskowskiego w przedmiocie pierwotnych okręgów wyborczych, znalazł łaskę we frakcyach większości. Wybrano jednogłośnie p. Cieszkowskiego do oddzielnej komisji. Tym sposobem ma wniosek ten widoki przejścia w izbę.

* **Z ziemi Michałowskiej 28 lutego.** Dziennik Poznański, czyniąc w nrze 44 sprawozdanie z przyjęcia, jakie znalazła poprawka p. Żółtowskiego w dziennikarstwie europejskim, nie znalazł ani jednego prawie przychylnego nam głosu i powiada „ze Perseveranza pospołu z całym niemal włoskim dziennikarstwem, ujęta przejęciem poprawki p. Vinckego, z radosnym spomina szyderstwem o dzielnej odprawie i zasłużonym karzeniu, na jakie mówcy polscy narazili się ze strony hr. Schwerina za niewczesne swoje wysoki i uroszczenia.“ Sprawozdanie to czyni smutne wrażenie. Można sobie wytłumaczyć, że dziennikarstwo innych narodów politykuje ze względu na stosunki dworów, ale żeby Włosi którzy stoja jeszcze pod wrażeniem walki o niepodległość, którzy wiedzą że niejedna kropla krwi polskiej płynęła za ich sprawę, tak względem nas byli usposobieni, to może w nas budzić gorzkie uczucia i wprowadzić nas w przekonanie, że tylko samolubstwo światem rządzi. Zapobiegając temu, pozwałam sobie sprostować sprawozdanie Dziennika.

Wcale inaczej rzecz tę osądza Gazetta di Milano, dziennik włoski pierwszego rzędu. Mowy posłów polskich za poprawką p. Żółtowskiego są w nim nieledwie dosłownie powtórzone, nie opuszczone są nawet ostatnie w tej materii słowa p. Niegolewskiego. Redakcja tego dziennika, czyniąc sprawozdanie z powodzenia poprawki p. Żółtowskiego, czyni w nrze 44 wstęp taki:

„Te rozprawy budzą smutne uczucie, bo dowodzą, że interes goruje nad sprawiedliwością, że niema logiki w zastosowaniu zasad. Ile razy wytoczą się skargi Polaków, stoja Polacy sami na wyłomie a głos ich jest głosem na puszcy. Ze zasady nie podniesie się nigdy żaden deputowany niemiecki aby ich poprzeć a nawet nie, aby im odpowiedzieć; ministrowie z obowiązku rzemiosła swego odpowiadają ze zniewagą, brutalnie, szyderstwem i groźbą a izba daje poklaski. (i ministri per obbligo di professione rispondono con insulti, con brutalità, con derisione e con minacce, a cui la camera applaude). Zatrzymujemy się dłużej przy tych rozprawach, aby się pochłubić, że my Włosi postąpiliśmy dalej na drodze braterstwa ludów i że nas interesuje wszystko co wchodzi w kwestyę wolności i narodowości.“

Kończąc sprawozdanie, powiada ten dziennik:

„Spodziewamy się, że liberalni członkowie izby pruskiej, jak ostatecznie wymierzili sprawiedliwość Włochom, tak ostatecznie potrafią być sprawiedliwymi i dla Polaków.“

Sądząc, że tym sprostowaniem pocieszę czytelników polskich i ocale część narodu włoskiego z wielu względów z nami pokrewnego.

KROLESTWO POLSKIE.

× **Warszawa, 2 marca.** Wracam z pogrzebu 5 ofiar poległych dnia 27 lutego, i spieszam wam takowy choć w krótkich wyrazach opisać. Ludu było na nim przeszło 100 tysięcy. Orszak pogrzebowy wyszedł z kościoła św. Krzyża, na czele postępowały cechy i bractwa, po nich zakony i duchowieństwo świeckie, dalej pastorki wyznania ewangelickiego i kalwińskiego, potem trumny z ciałami poległych; pierwsza trumna mieściła zwłoki obywatela Karczewskiego, druga czeladnika ślósarskiego Karola Brendla, trzecia ucznia Michała Arcichiewicza, czwarta podobno Adamskiego, krawca, piąta obywatela Zdzisława Rutkowskiego. Za trumnami postępował cały kabał żydowski, następnie obywatele ziemscy i miejscy i mnóstwo innej publiczności. Ekspertował ciała ks. biskup hr. Plater z Łowicza. Trumny niosły kolejno wszystkie klasy ludności. Pogrzeb odbył się wedle programu spokojnie, dziękujemy Bogu, że nie żądano od nas w czasie tej uroczystości nowych ofiar. Wojsko było skontrasygnowane w koszarach, policya się nie pokazywała. Nad porządkiem czuwali oby-

tele z szarfą żałobną na lewem ramieniu, akademicy, uczniowie szkoły sztuk pięknych i uczniowie instytutu agronomicznego. Publiczność cała była w żałobie. Coś tak wspólnego i poważnego jak był pogrzeb dzisiejszy nie widziałem dotąd, ani też pewnie już kiedykolwiek oglądać będę.

— W obec krwawych wypadków i ogromnej przemiany moralnej objawiającej się w Warszawie, które całą uwagę na siebie zwracają prace organiczne Towarzystwa rolniczego pozostają w cieniu. Niemniej przeto są one dalekiej doniosłości. Wytknęliśmy na inném miejscu główny a wiekopomny ich rezultat, uchwałę uwłaszczenia włościan; dziś z Gaz. Codz. powtarzamy treść rozpraw z soboty, niedzieli i poniedziałku, dni 23, 24 i 25 lutego.

Wiadomo czytelnikom naszym z przeszłorocznych sprawozdań o posiedzeniach Towarzystwa rolniczego, że prace takowych posiedzeń rozdzielone są na sekcye specjalne. W roku zeszłym tych sekcji było 4, a mianowicie: Chowu inwentarzy, ogólna i administracyjna. W roku bieżącym przybyła nowa sekcya leśna nazwana. Wiadomo także, że sekcye te pracują w kierunkach wskazanych pytaniami do rozbioru, i z tem co uradzą, przychodzą pod zatwierdzenie ogólnego zebrania; otóż dnia onegdajszego odbywały swe specjalne prace wszystkie pięć sekcji:

Sekcya administracyjna pod przewodnictwem p. Aleksandra Jackowskiego, wyobraźniela firmowego domu zleceń rolników płockich, w dokończeniu swych zajęć tegorocznych zastanawiała się pomiędzy innymi nad projektem zasad, podług których nadal naznaczone mają być konkursy i przyznawane nagrody Towarzystwa, rozbiarała pozycye projektu etatu do przedmiotu tego się odnoszące. Ogólne zaś czynności swe zakończyła sekcya administracyjna zdaniem sprawy z wniosków, jakie przez poprzednie zebrania ogólne do załatwienia komitetowi odstąpione zostały. Wszystkich obecnych członków pożegnał przydujący, dziękując za współudział w dyskusjach nad przedmiotami.

Sekcya ogólna pod przewodnictwem vice-prezesa Towarzystwa Aleksandra Ostrowskiego z Maluszyna, oddała się w dalszym ciągu rozbirowi stawionych przez komitet zasad.

Sekcya chowu inwentarzy, streszczając swe dwa ostatnie posiedzenia, debatowała nad kwestyami następującymi: O wartości nawozu sprodukowanego, o utrzymaniu bydła na stajni latem — o wychowie cieląt — o chorobach bydła.

Sekcya leśna pod przewodnictwem Popiela Wacława, rozbiarała kwestyę na dwóch ostatnich posiedzeniach o potrzebie urzędzenia lasów prywatnych.

Nakoniec sekcya rolna kilka pierwszych pytań wyznaczonych jej programem rozbiarała i zdecydowała.

Wszystkie te kwesty są li specjalnego znaczenia i sprawozdanie o nich należy do pism wyłącznie rolnictwu poświęconych.

W niedzielę 24 lutego, obywatele nasi pracowali nad rozbiorem kwesty naznaczonych do obrad w sekcji ogólnej. Posiedzenia rozpoczęły się o 6 wieczorem, a trwały do późna w nocy. Rzeczą się głównie o utworzenie funduszu gromadzkiego, aby ten był z wykupem złączony. Całą tę rzecz po zdebатовaniu powierzono oddzielnej delegacyi z 9 członków złożonej do objaśnienia i wypracowania.

Następnie czytano sprawozdania delegacyi z Iona zebrania ogólnego w roku zeszłym na żądanie sekcji ogólnej wyznaczonych, i na tém zakończonem zostało wczorajsze niedzielne posiedzenie, niemniej liczne jak poprzednio odbywane. Dodać tu winniśmy, że sekcya ogólna odbyła posiedzenie swe w wielkiej sali pałacu Namiestnikowskiego, która 1000 przeszło osób pomieścić może, a zawsze jest przepelnioną.

W poniedziałek 25 lutego, rano od godziny 10 do 12, odbywały się posiedzenia trzech sekcji Towarzystwa Rolniczego w gmachu Tow. Kred. Ziemińskiego przy ulicy Mazowieckiej. Rozbiarano pomiędzy innymi rzecz o potrzebie i możności rozpowszechnienia ogrodnictwa w kraju naszym. Dalej o możności i potrzebie rozpowszechnienia u nas niektórych rodzajów owoców, i o materiałach najodpowiedniejszych na pokrywanie budowli gospodarskich. W sekcji leśnej dalej rzecz się ciągnęła nad oszczędnym użyciem drzewa pod względem gospodarczo-leśnym, ekonomicznym i technicznym.

W sekcji chowu inwentarza, rozbiarano rzecz o wychowaniu i żywieniu młodego bydła, w celu kształcenia w niem odpowiednich charakterów trzem odrębnym kierunkom: mleczności, pracy lub wypasu.

Od godziny 1 do 5 i od 7 do 8, odbywało się drugie walne posiedzenie w sali pałacu Namiestnikowskiego.

— W ciągu roku 1858 wedle spisów statystycznych na całą ludność Królestwa Polskiego 4,687,331 głów, liczone 866,198 związków małżeńskich, a zatem jedno małżeństwo blisko na pięciu mieszkańców, czyli uważając względem mężczyzn, dwa małżeństwa na pięciu, a względem kobiet, dwa na sześć. W r. 1858 zawarto małżeństw 66,933; z liczby osób przystępujących do tego aktu, umiało się podpisać 14,930, a mianowicie mężczyzn 9375, kobiet 5555. Nie umiających się podpisać było 118,936, z tych mężczyzn 57,558, kobiet 61,378. Najlepszy pod względem umiających pisać stosunek wykazuje Warszawa: umiający bowiem do nieumiających

mają się prawie jak jeden do jednego; dalej, w pow. Opawskim jak 1 do 1 $\frac{1}{2}$, w Rawskim i Sejneńskim jak 1 do 3, w Pułuskim jak 1 do 9, a w innych stosunek ten staje się coraz niekorzystniejszym, aż nakoniec w Sejneńskim wynosi jak 1 do 27. Zresztą, są to cyfry przechodnie, więc ciekawe jak nauuczające; ażeby bowiem wyprowadzić z tego jakieś wnioski pewne, należałoby mieć cyfry i tabele porównawcze, z kilkonastoletnich danych zebrane.

— Podobnie jak w latach poprzednich, tak i w roku bieżącym, Filipini zamieszkali około Suwałk, zebrali się licznie, w połowie lutego, na swą zwykłą promenadę matrymonialną. Parobki bowiem wraz z dziewczkami odbywają ten spacer, a ci, którzy się sobie podobają wzajemnie, łączą się związkiem małżeńskim. Przed laty kilkunastu jeszcze, parobcy porywali prosto z przejażdżki dziewczki i uwozili je do siebie jako przyszłe żony; obecnie, rozporządzenia władzy i wprowadzone akta stanu cywilnego, położyły temu starożytnemu zwyczajowi tamę. W roku 1859 ludność tego wyznania w Królestwie zamieszkała, liczyła głów 3744, a mianowicie w gub. augustowskiej 3533, w lubelskiej 118 (pow. łukowski), w plockiej 34, warszawskiej 2, a w Warszawie 57.

— W Gaz. Codz. takie znajduję wiadomości o ruchu kontraktowym w Kijowie: „Zjazd kontraktowy tak się opóźnił, że za ledwo dnia 7 lutego poczęło być tłumnie. Z literackich gości, wymieniają nam pp. Marcinkowskiego, Pługa, Apolla Korzeniowskiego, Grozę i Andrzeja Podbereskiego. Dodają, że p. Z. Fisze nie przybył, ale na zdrowiu ma się lepiej. Ogłoszeń o sprzedaży majątków bardzo mało, lecz i kupujących nie wiele, a po 9 lutego, o żadnej majątkowej sprzedaży nie słyszano. Cytują mi ciekawy fakt o majątku w powiecie radomyskim Kuchary. Przed trzydziestu laty, włość ta, będąca dziś własnością p. marszałka Jaroszewicza, kupioną była za 30,000 rs. i takową sumę wziął dawniejszy właściciel, w tym czasie, za część lasu, oprócz oczywiście bieżących dochodów. Dziś za tenże majątek dają 150,000 rs.; kupują go w spółce trzej obywatele, mający cukrownie, zapewne więc nie ziemia, ale resztki lasu, muszą stanowić tak podwyższony szacunek. Jest to mała próbka, niespodziewanej alternatywy cen majątków ziemskich. Ceny zboża nieco spadły. Pszenicę 20 złp., żyto 10 złp. a owies po 4 złp. za korzec płacą. Fabrykantów machin, komisantów zagranicznych, z cennikami dla cukrowników, mnóstwo, ale w obec lada chwila oczekiwanej zmiany systemu gospodarczego, nie robią zdaje się dobrych interesów.

AUSTRYA.

Kraków, 1 marca. Przyjęcie, jakiego doznaje w mieście naszym deputacja ruska, która wczoraj przybyła do Krakowa, udając się do Wiednia, jest dowodem żywej sympatii. Tak w domach prywatnych, jak i publicznie, podejmują gości wschodniej części kraju naszego z braterskimi uczuciami, by kiedyś zachowali pamięć tych odwiedzin. W sali hotelu Saskiego wielka liczba obywateli tutejszych dała wspólny obiad na uczenie delegacji.

— W Czerniowcach od 15 do 20 lutego prawie wszystkie psy w mieście wybito lub wystrzelano, formalne na nie robiąc polowanie ze strzelbami. Zdarzyło się bowiem, że kilka psów i kilkoro ludzi pies wściekły pokąsał.

— Kwestya wyborów na sejm nie przestaje zaprzętać dzienniki galicyjskie. W Czasie czwartkowym korespondent z drugiego końca Wisłoki, Fr. W. zastanawia się nad kandydatami i ich stanowiskiem do kraju. Nieśmiem, powiada on na wstępie, twierdzić iż zbliża się chwila sejmu, ale zbliżyć się powinna. Wybierajmy miniaturę fotograficzną społeczeństwa, cały skład jego reprezentującą: jedynym warunkiem niezbędnym jest prawość charakteru w życiu publicznym i prywatnym, przeszłość nieskałana i rozum zdrowy. Ze względu zaś na tę warstwę, którą obalamucili nieprzyjaciele polskości, wybierajmy, aby ostatni cień nieufności usunąć, także i chłopów, aby ci naocznie się przekonali o szczerych uczuciach dla nich wszystkich klas oświeconych. Niema dzisiaj obawy, by powtórzyć się mogły nadużycia, jakie się działy na sejmie kromieryżkim, gdzie chłopci, napompowani nienawiścią ku panom, wybierani z pośród najprzewrotniejszych i najniemoralniejszych, nieznając nawet języka w którym się toczyły obrady, byli tylko narzędziem reakcji. „Wcale inaczej rzecz się ma dzisiaj, w trzydziście lat po zniesieniu poddaństwa, gdzie chłop pomimo złych obcych wpływów, coraz bardziej przychodzi do tego, że w danym panu swoim widzi tylko sąsiada zarówno z nim, niejednej poprawy i ulepszenia w kraju wyglądającego. Idzie zatem że i do innych wyższych klas społeczeństwa, aczkolwiek w surdud ubranych nie ma on już takiej, jak owego czasu nieufności. A więc i w sejmie, lubo sam zapewne wniosków podawać, ani ich też w tymowne popierać nie potrafi, gdy usłyszy rzecz jasną i zrozumiałą, głosować za nią nie omieszka.”

— Czas krakowski z 27 lutego słusznie objawia zadziwienie, że rozporządzenia z 13 lutego dotyczące się reorganizacji uniwersytetu Jagiellońskiego, nie ogłoszono ani w Dzienniku praw, ani w żadnej gazecie urzędowej. Tak się stało z wielu innymi rozporządzeniami, które mają zarówno władze jak mieszkańców Galicji zobowiązywać. Są to rozporządzenia dotyczące używania języka polskiego w szkołach, sądach i administracji, a których z urzędu nigdzie nie publikowano, odczytanie bowiem instrukcji w biurze przez naczelnika, nie jest jeszcze publikacją. „Nie można”, powiada Czas, „brać nam za złe, iż doznawszy tylokrotnych zawodów, staliśmy się nieufnymi a może i podejrzliwymi. Objawiając niegdyś nasze oczekiwanie pod względem przywrócenia języka polskiego w szkołach i uniwersytetach, poczytywaliśmy krok ten ze strony rządu jako pierwszą ręką spodziewanej i zapowiadanej autonomii krajowej. Tymczasem w szkołach pozostał dawny stan rzeczy, a nawet sam list odręczny JCMci do hr. Gołuchowskiego z dnia

20 października r. z. przyznawał, że przepisy istniejące nie są wykonywane; w uniwersytecie uzyskaliśmy znaczną część wykładów polskich, ale te przedmioty które mają kształcić urzędnika administracyjnego lub sądowego, pozostały w języku niemieckim, jak gdyby nie obowiązywały przepisy używania języka polskiego w sądzie i urzędzie. Przepisy te nie są wprawdzie tak rozległe jakby ich system autonomii krajowej wymagał, ale i te jakie są, nie zostały dotąd urzędowo podane do wiadomości publicznej. Nie należymy do pesymistów, tak jak zadnych z góry powziętych uprzedzeń nie mamy; oceniamy fakta, niewyciągając z nich pozornych następstw; lecz kwestya językowa dotyka najdrażliwszych stron serca naszego, w niej sprawa narodowości najdotkliwiej a oraz najsilniej się przedstawia; wszystko więc co tej kwestyi się tyczy, potraca o najdroższe interesa, potrzeby, uczucia kraju. A jakże zdefiniował krakowski korespondent w Gazecie Augsburgskiej rozporządzenie o którym tu mowa; on, co nam tej odrobiny nawet polszczyzny pozazdrościł gotów? oto powiedział: że dla Polaków to za mało, dla Niemców za wiele. Czyż w słowach jego nie wskazane wyraźnie, że jedna i druga strona będą wzajemnie usiłowały rozszerzyć swój, a ścieśnić udział przeciwny?”

— Ukazały się w tych dniach dwie broszury, obie chwilowe, obie mające włościan na celu: pierwsza o nich mówi, druga przemawia do nich. Obie zawierają wyborne rzeczy: pierwsza zdrowe rady i sprostowania, druga tłómaczy jasno i wyraźnie, o co w Galicji dzisiaj idzie. Obie więc są na czasie. Pierwszą zarzucić można tylko tytuł: „Nie bójmy się włościan.” Nikt się włościan nie boi, a treść broszury dowodzi, że autor jej mniej się ich boi niż ktokolwiek. „Tytuł powiada Czas zmienilibyśmy chętnie na: Zbliźmy się do włościan, jako bardziej odpowiedzialni duchowi całego pisma i rzeczywistej dążności i potrzeby w kraju naszym, zgadzamy się chętnie z autorem na środki, jakie podaje i rady jakie udziela. Chętnie z nim powtórzymy, bo równie głębokie mamy przekonanie, że udział okolicznościami wywołany nie jest bynajmniej przypadkiem; że się wypełnić da w krótkim czasie i naturalnym sposobem, bo rozbrat żywiołów społecznych w jednym narodzie długo trwać nie może. Zgadzamy się także na środki ku zbliżeniu się podane, na uczucie miłości konieczne, na potrzebę oświaty, to jest szkółek wiejskich i pism dla ludu; zgadzamy się przedewszystkiem na ważność ustawy gminnej opartej na samorządzie, która w końcu musi usunąć nieufność, utrwalić pojęcie własności, i postawić naszą odpowiedzialność na zasadzie równości w obliczu prawa. Autor w końcu powiada: „że na sejmie chłop zasiadać musi, czy umie czytać i pisać lub nie.” Tutaj pozwolilibyśmy sobie małą poprawkę, to jest że chłop na sejmie zasiadać może, ale niekoniecznie musi. Niezaprzeczamy mu prawa zasiadania na sejmie, ale żałobyśmy widzieć go do tego uzdolnionym. Zostawiamy mu wolność sądu, czy jest lub nie politycznie wykształconym aby powołaniu deputowanego odpowiedział. Za wolnością jesteśmy przedewszystkiem.

Włościanin na sejmie jeżeli nie jest należycie uzdolnionym nie nabędzie większego zaufania, bo niebędzie w stanie rozróżnić: kto za nim przemawia, a kto przeciw niemu. Stanie się więc igraszką lub narzędziem zawsze ze szkodą reprezentacji narodowej. Sejm zaś krajowy za nadto ważną jest rzeczą, abyśmy kwalifikacją deputowanych jakiegokolwiek poświęcili dążności, nawet tak ważnej jaką jest zbliżenie się do włościan. Druga broszura: Dyplom Cesarski i Sejm Galicyjski jest wyborną nauką dla ludu. Autor po prostu wyklada przyczyny upadku materyalnego w Galicji i wyprowadza stąd potrzebę samorządu, której uznanie przez rząd spowodowało dyplom cesarski z 20 października. W skutku tego wyszła deputacja. Tu następcza się autorowi sposobność odparcia zarzutu o powrocie pańszczyzny. Kończy zaś jasnym wykładem o sejmie o deputowanych, zgoła, jest to wyborne vade mecum w tej chwili dla galicyjskiego włościanina.

Lwów, 27 lutego. Jutro składa na ręce burmistrza deputacja przez mieszczan lwowskich wysłana, wezwanie do wydziału miejskiego, którego egzystencji i czynnościom miało sposobność miasto przypatrywać się lat 13. Długa to, lecz niema historia! Miasto żąda, aby w myśl dyplomu cesarskiego i w myśl ustawy gminnej z r. 1849 został wybrany nowy wydział, wedle formy legalnej i na podstawie prawowitej, do czego konieczną potrzebą, aby dotychczasowi wysłużeni ustąpili miejsca innym, którzy jako młodszy podołają lepiej ciężarowi obowiązków publicznych. Miasto projektem wypracowanym przez dotychczasowy wydział miejski, przerażone, żąda dalej, by ten nowy wydział zajął się przedewszystkiem ułożeniem projektu do ustawy gminnej dla miasta Lwowa, zgodniejszej z duchem czasu, z postępek XIX wieku i z przyznaną przez cesarza zasadą samorządu, niż jest projekt w mowie będący, którego autorowie, tj. dotychczasowy wydział miejski, nie widzą po za uległością władzom politycznym, punktu oparcia do urządzenia samorządu gminy miasta Lwowa.

Wciąż jeszcze przystępują odleglejsze a niemal zapomniane okolice do deklaracji posłów galicyjskich z dnia 31 grudnia, wręconej ministrowi stanu przez deputację polską. Niebyłoby potrzeby takiego stwierdzenia imiennego, że deklaracja ta jest wyrazem życzeń całego kraju, gdyby nie adres świętojurski, samozwańczy, wywołany wpływami najzubańszymi dla kraju, a który uietety przez konsystorz wschodniego obrządku popierany, znalazł u pojedynczych niektórych osób, ulegających terroryzmowi, przyjęcie. Między innymi dnia 21 lutego z Drohobycza, w Samborskiem, wysłano wprost do Wiednia przystąpienie do deklaracji polskiej, opatrzone przeszło tysiącem podpisów. Podpisali go ludzie różnych stanów, urzędnicy, mieszczanie, księża, żydzi i waznawcy wszystkich obrządków, zaś dnia poprzedniego Rusini podpisali jak najliczniej protestacją przeciwko

deputacyi świętojurskiej i wysłali posła na posiedzenie Lwowa, gdzie się zbierała deputacja udająca się z przystacją do Wiednia.

— Z nowin miejscowych notujemy, iż się gotuje przedstawienie amatorskie sceniczne, na dochód ubogich akademickich. Na przedmieściu Żółkiewskim urządzono tam gdzie się ludzie nboży mogą ogrzewać, nie odpowiadając na jego urządzenie celowi zamierzonemu. Piwo lwowski Jan Kwiech wyrabia teraz porter i ale, na angielski.

— Nabożeństwo za pomordowanych podczas galicyjskiej rzezi przed laty czterdnastu, odbyło się także w Brodnie bardzo uroczystie.

Wiedeń, 3 marca. Wiener Ztg. donosi urzędowo że generała broni Benedeka zwolniono z względu na obywatelski jego stanowisko jako głównego dowódcy sił wojskowych w królestwie lombardzko weneckim od kierownictwa ogólnego kwatremistrzostwa, a w jego miejsce mianowano Władysława Nagy Also Szopora generałem kwatremistrzem.

— Stolica biskupia w Budziejowicach (Budweis) wypracowała rozporządzenie w sprawie równouprawnienia języków krajowych w szkole, tej treści: 1, W ogóle ten język ma być wykładowym w szkole, w którym kazania się odbywają. W gminach gdzie kazania odbywają się kolejno w dwóch językach krajowych, obadwa w szkole mają być uwzględnione. Większość dzieci rozstrzyga, który język ma być wykładowym. 3, Gdzie socyalne stosunki wymagają, zwłaszcza w szkołach miejskich i głównych, ma się uwzględnić życzenie rodziców. 4, W szkołkach wiejskich czeskim językiem wykładać ma być jedynie czeski, a języka niemieckiego wolno tylko prywatnie.

— Sekretarz komitetu zajmującego się wybudowaniem narodowego czeskiego teatru, p. Jan Jungman, zawarł w Casie Czechów, aby składali na ten cel po grajcarce. Gdyby co trzeci mieszkaniec Pragi a co czwarty mieszkaniec na prowincyi składali co tydzień po grajcarce, w przeciągu jednego roku można zebrać milion ryńskich. Zbierając te składki przez 3 lata, możnaby utworzyć czyny kapitał dla wspomaganie sceny czeskiej. Publiczność zdaje się dość przychylną temu projektowi, a w jednym telu w przeciągu kilku dni zebrano z takich składek carowych 200 ryńskich.

— Literatura czeska poniosła dotkliwą stratę śmierć Józefa Franciszka Smetany, profesora przygłoszonym w Pilźnie, zakonu premonstratensów.

FRANCYA.

Paryz, 28 lutego. Członkowie ciała prawodawczego wywołani zostali na dzień wczorajszy, celem zebrania się do komisji, aby wysłuchać przez komisję wypracowany projekt do adresu. O godzinie drugiej cała izba, nie komplecie była już na miejscu, a przewodniczący hr. odczytał wyraźnym i donośnym głosem adres komisyi, na szanownych członkach, ile wiemy, w ogóle bardzo myślnie zrobił wrażenie. Adres ten ciała prawodawczego jest i lepiej pisany pod względem stylu, szczerzej i żnięć co do myśli od adresu senatu, wszakże podaje warunki panegiryczny postępowania rządu. Wszystko by i będzie najwyborniej w świecie co tylko rząd zrobił, i czynić zamysła, otóż główna treść do adresu; rząd jego nie mogliby sami pomyslniejszej krytyki i postępowanie swoje wymyślić. Miejsce, dotyczące się sprawy rzymskiej tak jest ułożone, iż daje bezwarunkowy pokłask temu co się stało i wypowiada, że to co się ze strony rządu tylko jak najmędrszym i jak najostrożnym być może. Oto jest zresztą, w dosłownym brzmieniu główny ustęp adresu: „N. P. udział narodowy w sprawie, który mamy dla losu Włoch powiększył się w skutek dzielnych i chlubnych usiłowań przedsięwziętych przez WCMość i wojska nasze na korzyść wyswobodzenia tego kraju. Ciało prawodawcze podzielając szacunek WCMość okazała dla życzeń ludów włoskich, pochwalną i sprawiedliwą, która utrzymała Francją na równości, nie zmniejszając współczucia dla narodów podnoszących się z upadku, nie pozwoliła WCMości łączyć polityki i polityki, któreby sama naganić musiała. N. P. dyplomatyka i ostatnia przesyłka posilków do Włochów, że usiłowania Twoje zapewniły papieżowi jego bezpodległość i jego niepodległość, wzięły przytem pod opiekę władzę świecką, ile na to zezwoliły nieuchylne prawa, jako też opór stawiany rostopnym radom. Działania WCMość wypełniła wiarne obowiązki starszego przyjaciela i odpowiedziała godnie uczuciu religijnemu jak tradycjom politycznym Francji. Co do tej sprawy ciało prawodawcze spuszcza się całkiem na WCMość w mocnym przekonaniu, że w przyszłych czasach powodować się będzie zawsze temi samymi uczuciami i temi samymi uczuciami, nie dając się zniechęcać do niedługości, która nas zasmuca.” Ustęp niniejszy bezbarwny zawierał, jak zaręczają zdanie daleko szersze dla władzy papieskiej, które jednak poprzednio na nadzwyczajnym posiedzeniu komisji skreślono, a to skutkiem pojawienia się w dziennikach sterskiego biskupa z Poitiers. Ten list przez gwałtownie swoje i bezpośrednie zaczepką wymierzoną przeciw rzewi ogromne tutaj zrobił wrażenie. Zrazu rząd znieść obadwa dzienniki które go ogłosiły w całości myśliwszy się jednak postanowiono oddać tę sprawę radę stanu, a zarazem minister spraw wewnętrznych Persigny wydał okólnik do prefektów donosząc im, wało się rzeczą widokom rządowym przeciwną tego nadużycia usuwać z pod sądu opinii publicznej, tego rząd nie chciał przeszkodzić ogłoszeniu dokonywanym w którym się objawia zuchwale tajemna myśl strona

kryje się pod zasłoną religii, aby zacząć monarchię przez naród wybrany. Monitor urzędowy ogłosił dzisiaj rano i postanowienie rządu co do listu pasterskiego i okólnik ministra. Aby czytelnikom dać wyobrażenie o co chodzi, przytaczamy niniejszym wybitniejsze miejsce biskupa poitierskiego; Czyli to nieprzyjaciele Rzymu pisze biskup, nie głoszą ze wszystkich stron, że broń Gueronniera jest ostatniem udaniem uszanowania, że w rzeczy samej nic by nie znaczyła, gdyby znaczyć miała, że po tej ostatniej protestacji dobrej chęci, kościół się będzie z pierwszego lepszego pozoru, który się strząsnął, z pierwszego wypadku, łatwego do przewidzenia do wywołania i że Rzym oddany zostanie na pastwę gorącej ambicji, która go od dawna pożąda. Broń twierdzi, że coś przeciwnego i wierzymy temu; ale jakież nieszczęście, że można było tak powszechnie wątpić o szczerości. Nie, nieprzynajmniej słuszności śpiewem zwykłym bezbożności kacarskiej i buntowniczej: nie, nie będziemy patrzeć na powtórne przedstawienie wszystkich przegwałów najohydniejszych męki Zbawiciela. Posłuchajmy mówią ewangelicysty. Piłat widząc że nic nie zyskał, lecz przeciwnie wymagalności wzrastają i stają się coraz groźniejszymi naokoło niego i pojmując, że ponieważ sam do czasu ulegał wszystkim zachciankom motłochu, pojętym zostanie do postępków ostatecznej słabości, kazał mu przynieść wody. Umył sobie ręce i powiedział: Niemniej winny krwi tego Sprawiedliwego. To uczyniłszy obawiając się Jezusa wydał go Żydom, aby go ukrzyżowali. Ale czyliż to potomność zatwierdziła owo rozstrzelanie, które sobie dał Piłat i czyliż umyć rąk uwinęło go w obec następných wieków? Słuchajcie. Osiemnastu wieków istnieje formularz w dwunastu artykułach, który wszystkie usta chrześcijańskie powtarzają. W owym streszczeniu wiary naszej ułożonem są trzy wielbionych nazwisk osób boskich, nazwisko tysięcy ogłoszawione kobiety, która dała narodzenie ludzkie Synowi Bożemu i nazwisko tysięcy przeklęte człowieka, który mu śmierć zadał. Owóż człowiek ten, naznaczony przez bożobójstwa, człowiek stawiony przed przegwał wyznania wiary, któż to jest? Tym człowiekiem nie jest ani Heród, ani Kaifasz, ani Judasz, ani żaden z kapłanów żydowskich lub rzymskich; tym człowiekiem jest Piłat. I to słusznie. Heród, Kaifasz, Judasz i inni mieli udział w owęj zbrodni, ale koniec końcem nicby się nie stało bez Piłata. Piłat mógł ocalić Chrystusa, a bez Piłata nie można było Chrystusa usmiercić. Znak tylko tego mógł wychodzić: Nobis non licet interficere, omni iudaei. Umył ręce swoje Piłacie! ogłosił się niewinnym śmierci Chrystusa! W miejsce wszelkiej odpowiedzi będziemy codziennie, a najodleglejsza potomność powtarzać jeszcze będzie: Wierzę w Jezusa Chrystusa Syna Jego Prawego, który się począł z Maryi dziewicy, ukrzyżowany i umarł pod Ponckim Piłatem: Credo in Jesum Christum qui passus est sub Pontio Pilato. W rzeczy, najmilsi bracia, nie ponawiają się na ziemi. Wierzymy do tych, którzy wierzą w dane słowo, a pod tym względem odrzucamy wnioski, które z broszury wyciągają. Można sobie łatwo wystawić ze tak powyższy okólnik biskupa, jako i środki przeciw niemu przedsięwzięte w gazetkach urzędowych znacznie pogorszą, już tak bardzo niepomyślne stosunki między rządem francuskim, a duchowieństwem katolickim i nie przyczynią się do pomyślnego rozwiązania sprawy rzymskiej. Publiczność niekwestionowicie wyczekuje broszury Veullota, który znalazł się wydawcą; broszura ta mieć będzie tytuł: Papież i dyplomacya.

Morning Post wyraża znów dzisiaj przekonanie, że konferencya do spraw syryjskich nie dozwoli, aby okupacya francuska w Syrii trwała dłużej niż sześć tygodni dwóch miesięcy. Rząd angielski wszelkiego dokłada starań, żeby taki obrót tej rzeczy i nie dozwolić na dłuższy pobyt Francuzów; nawet na ów termin dwumiesięczny zezwala tylko niby z powodu złej pogody i burzliwego obecnym czasie morza u brzegów syryjskich. Turcyca nie postawiała podobno, wbrew przeciwnym doniesieniom, na konferencyi, przeciw przedłużeniu okupacyi i zdaje się, że Francya wspólnie z Rosyą obecnie w Stambule bardzo groźnie występują, żeby Portę sprowadzić do zezwolenia. Stambule powszechnie jest nawet mniemanie, że poseł francuski Lavalette wkrótce ustąpi swego miejsca marszałkowi Niel, który jako żołnierz z większą jeszcze stanowczością działać będzie. Rząd zaś angielski lęka się podobno, żeby poseł rosyjski niewystąpił na konferencyi paryskiej z ogólnymi zażaleniami na postępowanie Porty z Chrześcijanami i niedomagał się stanowczych przeciw niej środków, podobnie jak dawniej na kongresie paryskim wytoczył hr. Cavour sprawę włoską. Cesarz, jak słycać, nieustąpi do Syrii i oświadczył, że jeżeli konferencya na przedłużenie okupacyi nie zezwoli, wtedy on zruca odpowiedzialność za to co się stanie na mocarstwa, które mu przeszkadzały i samoistnie, nie pytając się nikogo, chwyci się w razie jakiego wypadku środków, które uważać będzie za konieczne.

Powiadają, że poprawka stronnictwa katolickiego w senacie znalazła 45 podpisów. Jest ona ułożona na ko-

rzyść papieża i oświadcza, że rząd francuski „Stolicę apostolską mieć będzie zawsze pod swoją opieką.“ Ponieważ adres ciała prawodawczego wypowiada, że finansowe zasoby Francji są nie do wyczerpania (inépuisables), przeto chce deputowany Devins podać poprawkę protestującą przeciw takiemu wyrażeniu.

Cesarz podobno niełaskawie przyjął pana Barthe, który w komisji senatu bardzo gorąco przemawiał za utrzymaniem władzy świeckiej papieża. Również zawołać kazał do siebie marszałka Canroberta i prosił go, aby mu powtórzył powody, z którymi występował w senacie na obronę sprawy papieskiej; słów jego słucał cesarz z wielką uwagą, ale z bardzo zimną postawą.

Wczoraj odbył się wielki koncert w Tuileryach; cesarzowa ciągle jeszcze występuje w żałobie.

Oderwane stany południowe Ameryki, które, jak wiadomo utworzyły już rząd osobny i obrały na prezydenta swego Dawisa, który 18 marca rozpocznie swoje urzędowanie. Stany te mają zamiar zaciągnąć pożyczkę 14 milionów dolarów i wysłać do Waszyngtonu pełnomocników, aby na drodze pokoju uzyskać od rządu związkowego oddania im cytaclli Sumter i innych wojennych stanowisk, zajętych przez wojska związkowe.

Paryż, 1 marca. Podług depeszy, którą dziś odbieramy z Londynu, oświadczył na wczorajszym posiedzeniu izby niższej lord John Russell, że na wniosek Austrii postanowiono zezwolić, aby francuskie wojsko pozostało w Syrii jeszcze do 1 maja. Niewiadomo właściwie jak przyszło do takiej uchwały, ponieważ niepodpada wątpliwości, że konferencya paryska na pierwszym posiedzeniu nie zgłosiła postanowienia, drugiego posiedzenia zaś dotychczas nie miała, nawet członkowie nie odebrali jeszcze żadnego powołania, czekają bowiem instrukcyi od rządów swoich, dla których braku właśnie nie stanowczego nie przedsięwzięli. W Paryżu dzisiaj nie publiczność o wyrzeczonem przez lorda Russella postanowieniu z innych źródeł nie wiedziała, minister Thouvenel wszakże miał wczoraj długie narady z ks. Metternichem i lordem Cowleyem właśnie z powodu sprawy syryjskiej, i słycać było, że lord Cowley bardzo z góry przemawiał. Może być, iż wspomniane postanowienie przyszło do skutku na zwyczajnej drodze dyplomatycznej, bez udziału konferencyi. Jakkolwiek się rzeczy mają, ów termin pierwszego maja zdaje się być ostatecznym ustępstwem rządu angielskiego, który niewątpliwie w sprawie syryjskiej do niczego spowodować się nie da i żądać będzie w swoim czasie ścisłego dotrzymania naznaczonego terminu. Jeśli dyplomacya nie znajdzie jakich środków załagodzenia tej przeciwności zdań, lub jeśli cesarz Napoleon nie ustąpi, na co się dotychczas nie zanosi, toby sprawa wchodnia przedzię, niż się spodziewano, wystąpićby mogła na widownią czynnej polityki ze wszystkimi swemi straszliwymi następstwami.

Rozprawy nad adresem rozpoczęły się już wczoraj w senacie; nie wszystkie jeszcze szczegóły tej walki parlamentarnej są znane; wszakże była podobno dość żwawą zwłaszcza z powodu sprawy rzymskiej. Ściągnęły na się uwagę mowy panów Larochejaquelein i Heeckeren, którzy z zapałem bronili władzy świeckiej papieża i pana Pietri, występującego z zamiarami i przekonaniem rządowemi. Oświadczył on wręcz, że władza świecka papieża jest straconą, i że chodzi tylko o to teraz żeby ocalić władzę duchowną; przy końcu zaś mowy swojej powstał namiętnie przeciw pogrozkom reakcyi, której postępowanie, jak powiedział, tem bardziej nakłoni rząd do stanowczych kroków. Ostatnie wypadki na tém polu wywołały tutaj wielkie rozdrażnienie w obydwóch obozach; stronnictwo duchowne i legitymistowskie, które w początkach cesarstwa było całkiem po jego stronie, objawia teraz otwarcie swoją głęboką nienawiść przeciw niemu i nadzieję sprowadzenia innego rządu, stronnictwo zaś przeciwnie zaczyna coraz bardziej pozbywać dotychczasowych względów. Słycać dzisiaj, że poprawka senatu, o której wspomnieliśmy wczoraj, ujęta jest w następujące wyrazy: „Monarcha etc., który ośłania władzę papieską sztandarem francuskim, i który utrzymuje w Rzymie pełnowładze świecką stolicy apostolskiej będącą podstawą jej władzy duchownej.“ Tej poprawki bronić będą podobno generał Gemeau, książę Padwy, admirał Romain Desfossés, pan Suleau i astronom Leverrier. Ten ostatni należy do najgorliwszych; podobno przedwczoraj na wieczorze u ministra Persigny przyszło między nim a ministrem do tak żwawej kłótni o władzę papieską, iż obiedwie strony używały wreszcie całkiem nieparlamentarnych wyrazów. Twierdzą także tutaj w kołach urzędowych, że położenie księcia Grammont, posła francuskiego w Rzymie, pogorszyło się niesłychanie w skutek broszury Lagueronniera i wywołanej przez nią rozmowy z kardynałem Antonellim, tak dalece, że książę się domaga usilnie swego odwołania, którego mu rząd podobno odmówić nie zechce.

Cesarz rozkazał żeby wszystkie śrubowce liniowe, których Francya liczy teraz 38, w przeciągu trzech miesięcy były w stanie czynnej służby i wyznaczył kontradmirała Labrusse do inspekcji tych okrętów.

Jenerał Beaufort d'Hautpoul donosi podobno z Syrii, że z tą siłą jaką ma ledwo do wiosny będzie się mógł utrzymać, domaga się zatem o spieszne nadesłanie mu świeżych oddziałów. Minister Thouvenel przesłał podobno

jego sprawozdanie wszystkim członkom ciała dyplomatycznego.

Jenerał Türk wyjeżdża do Londynu, a baron Gross przybył z Chin do Paryża.

Wyprawa do Kochinchiny jeszcze odroczone zostanie, ponieważ większa część posiłków, które się do Saigona z Szangai udać miały, musi jeszcze pozostać w tém mieście zagrożonem przez wojsko powstańców chińskich.

Bej tunetański ogłosił ustawę konstytucyjną, która nadaje równe prawa i swobody wszystkim poddanym jego, bez różnicy religii i narodowości.

Ze Stambułu donoszą o bliskiej zmianie w ministerstwie; Aali pasza ma zostać znów wielkim wezyrem, Ahmed Vefyk, poseł turecki zasiadający w konferencyi paryskiej, obejmie ministerstwo spraw zewnętrznych. Rząd turecki przystaje podobno na zerwanie kontraktu pożyczkowego z Mirèsem, ale nie chce zwrócić tych pieniędzy, które już wziął. Zresztą aby wyjść z kłopotów finansowych, zamysła znów podobno wypuścić w świat za sto milionów papierów.

Pod Charleroi, w Belgii, ożenił się murzyn z białą kobietą, która przed kilku dniami urodziła bliźnięta. Jedno z tych dzieci jest zwyczajnym mulatem, drugie zaś białe i czarno cętkowane po całym ciele.

WŁOCHY.

Turyn, 25 lutego. Deputacya mieszkańców Turynu złożyła uroczyste do stóp królewskich obywatelską koronę. Jest to gałązka wawrzynu wpleciona w wieniec dębowy, ozdoby z przodu brylantową gwiazdą; na złotój wstędze, łączącej obie gałązki: „Victorio Emmanueli I Italici imperii restitutori Civis Turini 1860.“ Król z serdecznym rozrzewnieniem przyjmował deputacyę, po kilkakroć powtarzając, że naród tyle mu już objawiał dowodów szacunku i miłości, które sięgają daleko po za jego zasługi; że nigdy więcej nie zdziałał nad to, co powinności jego względem ojczyzny wymagają, że zawsze i wszędy gotowym będzie do spełniania obowiązków, gdzie i kiedy szczęście Włoch o to się upomni. — Król podpisał 24 zamianowanie margrabiego Sauli generalnym gubernatorem prowincyi toskańskich. Baron Ricasoli, który tam był dawniej namiestnikiem, usuwa się ostatecznie z widowni publicznej. Pojednanie Cavoura z Ratazzem jest tstanowcze, a tak sposób dokonania tej zgody, jak patryotyczny umysł dwóch tych mężów jest rękojmią jej trwałości; w kroku tym upatrywać należy coś wyższego nad pospolite dzieło koncesyi stronnictw i osobistej ambicji.

Biurow Reutera z Rzymu donosi, że król Franciszek w Rzymie pozostać zamierza, póki tam Francuzi przebywać będą. Goyon wszystko porusza, by Rzymian do najwyższego rozdrażnić. W téjże samej chwili, w której przez dziennie rozkazy naganania odezwy i wszelkie ofiary komitetu narodowego, w której wojsku swemu wzbrania udziału w zbiegowiskach ludowych, w téjże samej chwili, gdy nakazuje spokojność, przedstawia uroczyste swych oficerów królowi Franciszkowi, i jętry tem samem ludność, upatrującą słusznie w hołdzie tym składanym zwycięzonemu, wyrażoną demonstracyą przeciw włoskiej jednoci. Dodać należy, że Goyon jest jednym z tych, którzy za współdziałanie okazywany Gaecie zyskali order burboński. Rzymianie (jak donosi depesza z 24) czynią tajemnie przygotowania na przyjęcie Wiktora Emanuela. Według Indępendance Rzymianie uchwalili, Wiktora Emanuela obwołać królem rzymskim, i na stałą rezydencyę do wiecznego zaprosić miasta, skoro tylko parlament królem Włoch go ogłosi.

Przez śmierć kardynała Brunellogo dwunasty kapeluszy kardynalski dzisiaj wakuje.

TURCYA.

Carogród, 20 lutego. Przesilenie handlowe i kłopoty pieniężne rządu wzmagają się, nastąpi mnóstwo bankructw. Podobno hr. Orłów przybędzie tu wkrótce z Petersburga z misyą osobną. Rosyanie gromadzą siły w Tiflisie.

CZARNOGORA.

Od pogranicza Czarnogóry, 13 lutego, piszą do Pozoru, że raju Hercegowiny z Turkami w Niksiczu zawarli rozejm, którego trwałość bardzo wątpliwa. Straty Turków były znaczne, a zeszwał okoleni od raji, rychlej czy później będą musieli poddać warownią Czarnogórcom. Telegraficzne doniesienia o okrucieństwach popełnionych przez raje, zwłaszcza o mordowaniu niewiast, są kłamstwem. Tegoż dnia gdzie zaszło spotkanie pod Niksiczem, mieszkańcy Grahowa z Turkami w Korzeniu wiedli potyczkę, z korzyścią, ale wrócili plon na rozkaz księcia Czarnogóry.

Sprostowanie.

W nrze 53 Dziennika, strona 1, tam 2, wiersz 1 zamiast: „toute organisation sociale“, czytaj: „toute son organisation sociale.“

Telegramy ostatnie.

Z nad granicy Królestwa Polskiego, 5 marca. Wszyscy marszałkowie szlachty Królestwa Polskiego wzięli dymisyę. Za ich przykładem idą wszyscy urzędnicy zostający w służbie rosyjskiej. (P. Z.)

Redaktor odpowiedzialny Ludwik Jagielski w Poznaniu.

Wojciech Miaskowski był kapitan wojsk polskich zasnął w Bogu dnia 4 marca w Łącznym młynie. Exportacya kościoła św. Jana odbędzie się dnia 10 marca o godz. 4tej po południu, po godzinie 9tej nazajutrz, o czém w pierwszym i przyjaciółom zmarłego się donosi. [580]

Za braci naszych poległych na ulicach Warszawy w dniu 25 i 27 lutego r. b. odbędzie się w Xiążu nabożeństwo żałobne w czwartek dnia 14 marca — na które zaprasza się szanownych duchownych i obywateli. [574]

Teatr miejski w Poznaniu. [577]
W środę, 6 marca. Nie będzie przedstawienia.

W czwartek, 7 marca. Pierwsze wystąpienie gościnne panny Ellen Franz z książęcego teatru nadwornego koburgsko-gotajskiego, po pierwszy raz: „Feuer in der Mädchenschule“, komedia w 1 akcie F. Wehla. Na zakończenie: „Erziehungs-Resultat“, czyli: „Guter und schlechter Ton“, komedia w 2 aktach Bluma. Marya i Małgorzata przedstawia panna E. Franz w pierwszej swęj roli gościnnej.

W piątek, 8 marca. Na wyłączny dochód panny Stübecke: „Die lustigen Weiber von Windsor.“

Józef Keller.

Sprzedaz konieczna. [1853]

Król. Sąd powiatowy w Poznaniu, wydział dla spraw cywilnych. Poznań, dnia 25 lipca 1860.

Nieruchomość należąca do spadkobierców Franciszki i Felixa małżonków Kuleczyńskich,

